



Kod Biblii

Istnienie ewentualnego kodu w Biblii byłoby rzeczą wręcz niesłychaną i można by jego odkrycie śmiało nazwać odkryciem wszech czasów.

Istnienie ewentualnego kodu w Biblii byłoby rzeczą wręcz niesłychaną i można by jego odkrycie śmiało nazwać odkryciem wszech czasów.

Muszę przyznać, iż istnienie takowego kodu w Biblii byłoby rzeczą wręcz niesłychaną i można by jego odkrycie śmiało nazwać odkryciem wszechczasów. Oczywiście jeśli udało by się je potwierdzić ponad wszelką wątpliwość. A wątpliwości jednak istnieją i zrodziły się w mojej głowie zaraz po pierwszym przeczytaniu informacji o istnieniu takowego kodu.

Wiem, iż wielu z nas (mnie także) wydaje się to dosyć niesamowite i odrobinę traci przepowiedniami jakich wiele zawsze się pojawia. Przepowiednie takie zawsze budziły wiele kontrowersji, i nie ma się czemu dziwić. Nie mam jednak zamiaru roztrząsać tutaj problemu, czy można przepowiadać przyszłość, czy nie - a jedynie przyjrzeć się przedstawionym faktom - nie ważne jak niesamowita jest teza, jeżeli ma się niezbite dowody, to trzeba ją uznać za prawdziwą - i odwrotnie - jeśli mamy dowody ją obalające - za fałszywą. Więc przyjrzyjmy się dowodom!

Przeskakując odpowiednią ilość liter w odpowiednio długim tekście, można znaleźć prawie każde słowo, z tym się każdy zgodzi. Natomiast jeśli znajdujemy dłuższy ciąg wyrazów - no to już się można zacząć zastanawiać. Nie mam zamiaru rozpatrywać sprawy, z punktu widzenia statystyki czy też rachunku prawdopodobieństwa (choćbym mógłby ;^), ale to jest widoczne już na "oko". Jeżeli faktycznie można znaleźć nazwisko Einstein - i krzyżujące się z nim słowa nawiązujące dosyć znacząco do jego osoby, to staje się to już bardzo ciekawe, i już jesteśmy skłonni w to uwierzyć. Jeśli zostajemy zasypani tego typu przykładami - padamy prawie pod ciężarem argumentów - "przecież jedno czy dwa słowa mogą być przypadkowe, ale tyle? I wszystko można znaleźć!" Szczerze mówiąc mnie najbardziej zaniepokoiło to "wszystko", oraz, że zakodowana jest nieskończona liczba informacji. w 300.000 tysiącach znaków, można zakodować na prawdę dużo, ale nie nieskończoność (jak zresztą w każdej skończonej liczbie) a tu słyszymy, że czego by nie szukać, to można znaleźć. Może więc faktycznie?

Wróćmy więc do naszego przykładu z Einsteinem. Czytamy więc, że jego imię występuje TYLKO RAZ, ale za to przecinając się z bardzo znamienymi zwrotami: "przepowiedzieli

genialnego człowieka", "nauka", "nowe i wyższe zrozumienie", "teoria względności".
Niesamowite... czy jednak na pewno? Przykro mi, ale nie uwierzę, iż słowo Einstein występowało TYLKO RAZ! Jeśli by przeskakiwać, co dwie, co trzy itd. litery, to znajdziemy słowo Einstein nawet w tekście tego artykułu - i to może więcej niż raz, a nie jest on przecież zbyt długi - a "Tora", jak czytamy, dla porównania około 300kb. No więc jak to jest? "Einstein" występuje tylko raz? Nie, tylko w jednym przypadku krzyżuje się z konkretnymi słowami! Fakt, trzeba przyznać, że jak na ten jeden raz, to jest ich sporo - ale trzeba też wziąć pod uwagę, iż w oryginale zwroty te są ZNACZNIE krótsze, a więc równocześnie prawdopodobieństwo ich przypadkowego powstania jest znacznie większe. A jakie? Zastanówmy się. Nie jestem znawcą alfabetu jakim posługiwali się Izraelici, ale przykład na alfabecie łacińskim będzie miarodajny. Przyjmijmy, że nasz alfabet ma 25 znaków - dla prostoty obliczeń - potęgi 25 lepiej się liczy niż np 26 czy 24. I teraz obliczmy prawdopodobieństwo przypadkowego powstania słowa, dajmy na to "Biblia" w tekście liczącym powiedzmy 10000 znaków. Nie będą to dokładne obliczenia, gdyż prawdopodobnie bym was zanudził, a tylko szacunkowe. A więc Prawdopodobieństwo przypadkowego powstania słowa "Biblia" jest równie

1 do $25 \times 25 \times 25 \times 25 \times 25 \times 25$ (25 do potęgi 6)

czyli

1:244140625 widzimy, że minimalne.

Ale... dziesięć tysięcy znaków możemy ułożyć na 10000! (dziesięć tysięcy silna, czyli $10000 \times 9999 \times 9998 \times \dots \times 2$) sposobów a więc... nie, nie, żaden kalkulator mi tego nie wyliczy!!! liczba jest ogromna i wiele rzędów wielkości przewyższająca tą pierwszą!!! czyli wniosek, iż już w tekście o 10000 znaków (ale mnie więcej równa ilość wszystkich znaków), układając litery na wszelkie możliwe sposoby (a do tego sprowadza się praktycznie odkryty kod Biblii), można znaleźć słowo "Biblia" na prawdę ogromną liczbę razy, jeśli liczba liter w tekście rośnie o 1 - liczba możliwych wystąpień słowa "Biblia" rośnie \times liczba liter w tekście!!! za każdym razem!!! Przy liczbie około 300tys. znaków jaką liczy tora, możliwa liczba wystąpień słowa "Biblia" zaczyna sięgać liczby, którą niektórzy byliby już skłonni nazwać nieskończonością!!! Przy takiej liczbie, prawdopodobieństwo, że znajdziemy jakiś wyraz, nawet ich dziesięć, krzyżujących się z jednym z wielkiej liczby słów "Biblia", jest całkiem spore - wręcz prawie pewne! Proszę jeszcze raz o uważne przestudiowanie tego rozumowania... i już przestaję nudzić!!!

W ten sposób można znaleźć każde słowo, jakie sobie wymarzymy, byle by tylko tekst zawierał wszystkie wymagane znaki... Ale... Jednak nie do końca, ponieważ częstotliwość występowanie różnych znaków jest różna, a poza tym autorzy eksperymentu ponoć wzięli "pod nóż", dla porównania inne teksty - i w nich nie udało się uzyskać podobnych efektów.

Czyżby więc jednak?

Przeciwnikom tej teorii udało się jednak znaleźć teksty, na których w pewnym stopniu powtórzono efekty uzyskiwane na Biblii. Australijski matematyk, Brendan McKay przeprowadził podobny test na klasyce Melville'a i osiągnął podobne rezultaty: znalazł "przepowiednie" śmierci Rabina, Kennedych, Lincolna, a także księżnej Diany! itd. Zjawisko takie stwierdzono również w innych tekstach, w żadnym razie nie mających charakteru przepowiedni czy też świętej księgi, jak chociażby śmierć Rabina "zakodowana" w "Moby Dicku" Melville'a.

Czyżby więc z każdego tekstu można było czerpać swego rodzaju "proroctwa"? Jedni stwierdzą, że tak, że jest to podobnie jak z kartami tarota - wiele polega na interpretacji, dla innych będzie to dowód, że po prostu matematyczne prawdopodobieństwo jest na tyle duże iż pozwala na przypadkowe wystąpienie takiego zjawiska.

Trudno jest również określić, od czego zależy to, czy w danym tekście znajdziemy mniej czy więcej tego rodzaju "krzyżówek", prawdopodobnie od wielkiej liczby czynników, jak chociażby języka - a konkretnie częstotliwości występowania w nim poszczególnych znaków - ale i od stylu autora, używanych przez niego zwrotów itd. One to bowiem tworzą podłoże do "układania" się liter, w sensowne lub nie, słowa.

Niemniej jednak trzeba przyznać, że albo język hebrajski ma do tego szczególne predyspozycje - albo... Bo nie można ukryć, że o ile "krzyżówki" w innych tekstach występowały rzadko i były prawie naciągane, to w Biblii są znajdowane w niesamowitej obfitości. Nigdzie, tak jak w Biblii słowa te nie chcą wiązać się w tak wiele wyrazów, czyżby więc...

Nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie. Starłem się podejść do problemu w miarę obiektywnie i przedstawić oba punkty widzenia i rzeczowo przeanalizować dowody oraz wszelkie za i przeciw. Osąd, pozostawiam czytelnikowi... Zapewne wiele osób zdziwi się, iż nie podciągnąłem pod swoje teorie problemu Biblii i doszukiwania się w niej obecności obcej inteligencji (oprócz boskiej). Niemniej jednak powiem jedno: dla mnie to zbyt piękne, aby było prawdziwe... Autor: Przemysław Jewak

Artykuł pochodzi ze strony www.ndw.v.pl



Ten utwór jest dostępny na [licencji Creative Commons Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 2.5 Polska](https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/2.5/pl/).

Serwis Paranormalium.pl jest licencjonowany na warunkach Creative Commons. Możesz

wykorzystywać wszelkie materiały pod warunkiem podania ich autora i źródła jako serwisu www.paranormalium.pl

Źródło: <http://www.paranormalium.pl/artukul.php?id=144>

Licencja: [Creative Commons - użycie niekomercyjne - bez utworów zależnych](https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/)